

two palnego, rozszerzył się niesłychanie szybko na inne budynki, niszcząc je w krótkim czasie zupełnie, niszcząc też ogromne zapasy ropy, nafty, oliwy i innych materiałów.

Straż pożarna lwowska oraz ochotnicze z pobliskich gmin, które na wiadomość o szalonym pożarze przybyły na miejsce, miały zadanie niemiernie trudne. I tylko wytężonym ich usiłowaniami oraz pomocy wojska udało się po kilku godzinach pożar umiejscowić i niedopuszczyć do rozszerzenia się na dalsze zabudowania. O ratowaniu przedmiotów, objętych pożogą, mowy nawet nie było.

Rafineryja ta, należąca do firmy Landesberg, Wahl i Baron, należy do większych w kraju przedsiębiorstw tego rodzaju. Rozmieszczona jest na terytorium kulkomorgowem, pokrytem licznymi budynkami a nadto ziemnymi rezerwoarami i zbiornikami, siecią rurociągów, tysiącami beczek z ropą, parafiną i destyladą. A mimo to, że wszystkie te obiekty były łatwo zapalne, przepisów ogniwo-policyjnych nie przestrzegano podobno w rafinerii prawie zupełnie, nic też dziwnego, że większe lub mniejsze pożary były tam na porządku dziennym. Już w roku bieżącym wybuchał tam ogień sześć razy.

Ostatni, najstraszniejszy, zniszczył rafinerię prawie doszczętnie. Wybuchł on w kotłowni, gdzie ogrzewano kurek zepsuty. Zresztą toczące się śledztwo wykryje zapewne bliższe szczegóły tej sprawy. Dość, że ciarą szalejącej pożogi padło kilka budynków i moc materiałów.

Najjaskrawszy może obraz siły ognia przed-

Izba rękodzielnicza we Lwowie, rozumiejąc swe postawienie i swe cele, dążyła i dąży do tego, by przez wychowanie i wykształcenie ogółu, stan rękodzielniczy podnieść i wskazać mu właściwe miejsce w hierarchii społecznej na pożytek narodu i Ojczyzny.

Pisząc ogólnie o zasługach instytucji, nie można pominąć nazwisk znanych ludzi którzy do jej rozwoju się przyłączyli najwięcej. Są to z pośród żyjących pp. Aleksander Ge-



Aparatem Fili Lwowskiej.

**Nowa czytelnia we Lwowie:** Grono założycieli i opiekunów czytelnicy T. S. L. w „Samopomocy“, z O. Aniołem, Kapucynem.



**Ślub pani Wyspiańskiej:** Wdowa po wielkim poecie w otoczeniu czworga dzieci.

stawia wewnątrz rafinerii olejów maszynowych, gdzie całe urządzenie zostało najzupełniej zniszczone. Żelazne kotły, obręcze, schody, galerie, grube rury oraz mnóstwo innych przedmiotów, ogień powykreczał, jak sznurki, tak iż obecnie niepodobna nawet przedstawić sobie, jak to wszystko poprzednio wyglądało. Także popalone beczki, z których jedynie obręcze pozostały dają obraz nie tylko siły pożogi, ale i jej rozmiarów. Z wielu budynków, które na kilka godzin przed pożarem pełne były ruchu, życia i pracy, dziś sterczą okopcone i czarne jak mury suche szkielety.

Szkody olbrzymie i kto wie, czy wysokie ubezpieczenie wróci je w zupełności.

## Święto rękodzielnicstwa we Lwowie.

W ubiegłą niedzielę obchodzono we Lwowie uroczyste czterdziestolecie istnienia i działalności Izby stowarzyszeń rękodzielniczych. Założona z inicjatywy ś. p. Feliksa Piątkowskiego w r. 1868, w czasie, kiedy po zniesieniu dawnych cechów, stan rzemiosł był bardzo opłakany, rozwijała się Izba rękodzielnicza statecznie, oddana cała sprawom zawodowym swych członków, zawsze w swej działalności pocziwa i patriotyczna. To też rezultaty działalności lwowskiej Izby rękodzielniczej były coraz piękniejsze i wspanialsze.

W krótkiej notatce niniejszej nie podobna przedstawić obrazu i historii czterdziestolecia tej pożytecznej instytucji. Stwierdzić tylko należy, że

tritz, Bolesław Mikuliński i Stanisław Niemczynowski, najstarsi dziś członkowie jubilej Izby oraz jej założyciele. Także nazwisko p. Ferdynanda Obly, naczelnika biur Izby, a poprzednio wieloletniego sekretarza Izby, należy się zaszczytna wzmianka.

Obecnie stoją na czele Izby stowarzyszeń rękodzielniczych prezes p. Józef Schirmer, wiceprezes p. Michał Makowicz, skarbnik p. Bolesław Mikuliński naczelnik biur p. Ferdynand Obly i sekretarz p. Juliusz Starkel.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem pontyfikalnym w kościele archikatedralnym przy udziale grona członków Izby, stowarzyszeń ze sztandarami, delegatów pokrewnych instytucji ze Lwowa i całego kraju, oraz zaproszonych gości. Po nabożeństwie, odbyło się uro-

czyste zebranie w sali ratuszowej. Przybyli tam między innymi marszałek kraju hr. Stanisław Badeni, prezes Koła polskiego w Wiedniu dr. Gąbiński, prezydent miasta, wielu posłów i radnych miejskich, naczelników władz i urzędów i t. d. W ciągu obrad, które trwały cały dzień z przerwą obiadową, uchwalono cały szereg rezolucji, mających na celu podniesienie i rozwój rękodzielnictwa w kraju.

W czasie zebrania przedpołudniowego uczczono też zasługi najstarszych członków Izby pp.: G. tritz, Mikulińskiego i Niemczynowskiego, którzy zamianowani zostali honorowymi członkami Izby i którym wręczono odpowiednie dyplomy.

W czasie przerwy nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne uczestników wiecu i uroczystości dla naszego pisma, a reprodukcję tego zdjęcia zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

## Jeszcze Maryawici.

(Do ilustracji na str. 2 i 4).

Stare, polskie przysłowie twierdzi, że „nie-szczęście samo nie chodzi“. I rzeczywiście widzimy na każdym kroku, jak na człowieka, którego opuści szczęście, sypią się kłopoty i zmartwienia jedno za drugim.

Podobnie dzieje się także w życiu narodów,



Aparatem Fili lwowskiej.

**Olbrzymi pożar rafinerii we Lwowie:** Zniszczony przez pożar budynek rafinerii.